



Plomyk  
nadziei...



Plomyk  
nadziei...



PROGRAM  
EDUKACJI KULTURALNEJ  
DZIECI I MŁODZIEŻY  
W ZIELONEJ GÓRZE



**Wydawca**

Zielonogórski Ośrodek Kultury  
ul. Festiwalowa 3, 65-520 Zielona Góra  
[www.zok.com.pl](http://www.zok.com.pl)

**Redakcja**

Natalia Dyjas-Szatkowska, Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek

**Słowo wstępne**

Natalia Dyjas-Szatkowska

**Projekt okładki,  
opracowanie graficzne**

Teresa Grzesiak

**Druk**

Uni Druk Kraków

**ISBN 978-83-952655-5-6**

**Zielona Góra 2020**



Zrealizowano przy pomocy finansowej Miasta Zielona Góra

Jeśli czujesz, że wszystko wokół jest nie tak, potrzebujesz na chwilę oderwać się od rzeczywistości, to zostaje właśnie ten mały „Płomyk nadziei”. Można chwycić za długopis, można włączyć komputer. Cel jest ten sam – wędrówka po świecie własnej wyobraźni, uchwycenie skomplikowanych emocji i zamknięcie ich w niewielkiej formie wiersza. Jakie to wyzwanie! Ale i jaka satysfakcja, gdy uda się przekazać światu to, co siedzi nam w duszy. Nie bójcie się łąpać tych małych płomyków, bo one mogą wzniecić prawdziwy liryczny pożar. Nie bójcie się swoich uczuć, bo właśnie tym tomikiem wierszy pokazujecie, że potraficie o nich mówić z pasją i oddaniem. Dla jednej osoby to będzie miłość do swojej małej rodziny – klasy ze szkoły. Dla innej – rozczarowanie pierwszym zakochaniem. Ktoś wierszem pokaże tęsknotę za osobą, której nie ma już w naszym życiu. Wszystko to składa się na Wasze wyjątkowe emocje. Dbajcie o te „Płomyki nadziei” i dalej miejcie odwagę tworzyć sztukę. A my wciąż tak chętnie będziemy ją czytać.

**Natalia Dyjas-Szatkowska**



## Koniec świata

Nastało zatem gorące lato  
wieczne lato  
nie będzie już rumianych od chłodu polików  
ośnieżonych duktów leśnych  
przebudzenia z zimowego snu  
umarły rześkie poranki.

Ognisty smok pożera świat  
błękitna pościel nie chroni już przed jego gniewem  
ucichła melodia życia  
odeszły szmaragdowe wspomnienia.

Mówią że będzie dobrze  
że dom jest bezpieczny  
dlaczego więc niebo jest ciągle wściekłe  
a deszcz nadal cierpki?

Piszą że powietrze w normie  
ale pachnie wciąż końcem  
i czują że nadchodzi.

Zapalam świeczkę o zapachu leśnym.

## Życie

Mosty jak grzyby po deszczu,  
piękno sprzed tysięcy przyjaciół.  
Z ulgą potrafisz coraz bardziej  
napisać na papierze czarne i białe wartości.  
Z szydełkiem na słońce,  
odchodzę w pamięć pamiątkowych zdjęć.  
Wieczorem raz drugi  
zamykam się w sobie.





...Jest ukryty  
w zakamarkach  
mojej duszy...

...W szufladce z literą...



## Gdyby

Nos przyklejony do szyby  
czas się uśmiecha  
a ja sama nie wiem czy się zatrzymał  
żeby przyjrzeć się niebu  
bo chmury ciągle płaczą  
a mały krzew rozmawia z drzewem

zastanawiam się  
czy gdyby dzień zgasił światło  
a noc zapaliła lampę  
akwarele zamysłonymi pędzlami namalowałyby tęczę?

## **Mój smutek**

Dziś jest okropny dzień.  
Chmury płaczą,  
słońce ucieka daleko, daleko stąd,  
a ja siedzę smutna w oknie...  
Tęsknie za moim ukochanym Puszkiem  
- małym, wiernym pieskiem.  
Maluję go słowami,  
wieszam wspomnienia w szafie moich myśli.  
Układam pomału,  
dokładnie i delikatnie.  
Czarne chmury moich myśli rozjaśniają się.  
Powoli zamykam smutek...

## **Może...**

Spadam  
sponiewierany  
oczy blade  
usta czarne  
coraz ciemniej  
i ciemniej  
mój obraz pusty  
gdybym trochę poczekał...  
gdybym się nie zbliżał...

tęsknota powoli i dokładnie szkicuje moje myśli  
cierpliwie zapełnia kolorem nagą przestrzeń  
jak woda napotkane szczeliny  
to co w pragnieniach  
zyskuje wyraźny kształt

może jednak da się zacerować dziury?

## **Płomyk nadziei**

Jest ukryty w zakamarkach mojej duszy  
W szufladce z literą „N”  
Zacumował na dnie jak stary wrak  
Zawinięty w sen, by nie odpłynął  
Zapomniany w szary mrok  
Ledwie tli się w jasny dzień  
Jest cichy jak kamień, który milczy  
Lecz, gdy ogarnia mnie beznadzieja  
I gdy wylewam ocean łez  
Uśmiecha się smutno  
Obudzony tętniożyłopulsem serca  
Zapodany płomyk nadziei.

## Zróżnicowanie

Czy zawsze musimy patrzeć na innych  
z góry?

Na przykład  
na kobietę, którą widzieliśmy wczoraj w centrum miasta,  
mającą rysy twarzy  
uświęcone przez płacz.

Jej oczy wydawały się zmęczone  
wyrzucaniem z każdego miejsca,  
bo nigdzie nie pasowała.

A my wszystko tłumaczymy  
liczbą butelek alkoholu  
lub zwykłą biedą...

A ten mężczyzna,  
którego uznaliśmy  
za wiecznie włóczęgo się, bezdomnego człowieka...  
Owszem, włóczy się,  
ale po swojej głowie.

## Niebo w kratkę

Nade mną  
niebo w kratkę  
pioruny zsyła jak tygrys waleczne

promienie słońca  
odważnie przesywają szarą przestrzeń

a ja  
taki przezroczysty  
patrzę w dal...

wokół mnie mieszanina barw  
dykretnie wypełniam się czerwienią

niebo w kratkę nade mną  
a ja  
taki lekki  
wpadłem w twoje serce...



## Czerwona karuzela

Miałam  
swoją ulubioną huśtawkę,  
latającą ponad wyblakłe drapacze chmur,  
swoją ulubioną ślizgawkę,  
wyższą niż najpotężniejszy mur,  
swoją ulubioną karuzelę  
czerwoną.

Ulubione krzesółko,  
ulubiona książka,  
ulubione mydełko,  
ulubiona wstążka.  
Teraz tylko ulubiony pośpiech.

Mamo! Proszę, wróćmy na plac zabaw...

## Przepis na wiersz

Pisanie wiersza... prosta sprawa?  
Wszak to dla duszy ma być dobra strawa.  
Bo nie wystarczy w gar wrzucić zdania luźno sklejone,  
zamieszać łyżką, koniec, kropka i skończone.  
A gdzie jest szczypta metafory, garść epitetów, kropla anafory?  
Pokroić też trzeba rytmy w plastry cienkie  
i ugotować, by wszystko było miękkie.  
Potem serwować wszystkim dookoła,  
słowo, że każdy jeszcze dokładkę zawoła.  
I najważniejsza rzecz na koniec została,  
to włożona w wiersz moc serca twórcy cała.  
Bo bez serca i uczucia, to już chyba norma,  
mogłaby powstać dość niestrawna forma.

## Moje książki

Zamiast mamę ciągle pytać,  
Nauczyłem się sam czytać.  
„Ile miałeś wtedy lat?”  
Tak mnie pytał kumpla brat.

Odpowiadam, że lat sześć,  
Może nawet tylko pięć.  
Jeśli czegoś nie wiedziałem,  
Szybko sobie przeczytałem.

O zwierzętach, o kosmosie,  
I jak zrobić kaczkę w sosie.  
Czytam również o Indianach,  
Którzy znają się na czarach.

Wieczorami, przed zaśnięciem,  
Witam się z Maleszki zdjęciem.  
I „Magiczne drzewo” czytam.  
„Jeszcze mogę?” – mamę pytam.

Siedząc sobie w moim domku,  
Przeczytałem o Matołku.  
Cieszy mnie też każda bajka,  
I przygody Mikołajka.

Lubię książki fantastyczne,  
Przygodowe i logiczne.  
Ja poezji nie unikam,  
Bo się z nią na lekcjach stykam.

A co czytam jako pierwsze?  
Brzechwy i Tuwima wiersze.  
A czy nudzą mnie lektury?  
Nie, chcę je czytać do matury.

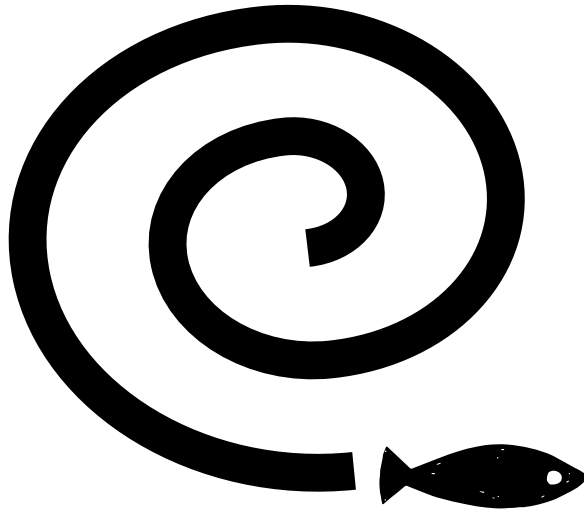
Dużo książek w domu mam,  
Które teraz czytam sam.  
I stąd wenę swoją mam,  
Którą w wierszu Państwu dam.

**Franciszek Maślanka**

Zespół Edukacyjny nr 3 w Zielonej Górze  
Turniej Jednego Wiersza - wyróżnienie

...Zacumować na dnie jak stary wrak...





...Zawinięty w sen, by nie odptynał...

## Idę...

Idę sobie, idę i tak myślę...  
Nade mną czarne niebo bez tęczy, bez słońca...  
Na nim tylko księżyc, gwiazdy rozświetlają całe miasto...  
W oknach ciemno, nie ma ludzi. Pustka!  
Czarna dziura! Gdzie są wszyscy?

Idę, idę i tak idę, wypatrując...  
Białych skrzydeł, białych chmurek...  
Gdzie to wszystko?!  
Gdzie ja jestem?!  
I tak myślę, że przecież jest noc!  
Ptaki śpią, ludzie śpią...  
Tylko ja jeszcze idę.

## **Klasa II A**

Nasza klasa jest wspaniała,  
Każda Pani taką by mieć chciała.  
Nasza Pani zwie się Darka  
- Zabawna niczym kawalarka.

Śmiechu u nas jest bez liku,  
Pracy również – by w dzienniku,  
Nasze Mamy oglądały  
Same „szóstki” i pochwały.

Choć dwóch Antków i dwie Anie,  
Dwóch Rafałów i dwie Maje  
- Różny wygląd, charakter  
I w dzienniku też numery.

Franków w klasie mamy dwóch,  
I choć każdy dzielny zuch,  
Co próbuje słuchać Pani  
Tylko jeden – bliźniak Hani.



Marcel, Hubert, Borys, Damian,  
Zosia, Emil i Martyna,  
I dwóch Piotrków - choć odmieńce,  
Zgrana jest nasza drużyna.

Bartek, Nina i Amelka,  
Jest mistrz gier i „youtuberka”,  
Ta co śpiewać dużo lubi,  
I... żeby nikogo w wierszu nie zgubić.

Jest Oliwia i Nikola,  
Co nas wszystkich dookoła,  
W pamiętnikach uwieczniają,  
Wszystkim nam się przyglądając.

Jam jest Julia - autorka wiersza,  
Dla mnie muzyka najważniejsza,  
Więc muzyczne daję słowo:  
Mam swą klasę WYJĄTKOWĄ!

\*\*\*

Dno oceanu  
Unoszę się i opadam  
Zatopiona w trwaniu  
Delikatność odczuć  
Pobudza nerwy

Zobacz muzykę  
Usłyszysz taniec  
Każdy ruch jak oddech  
I oddycham za blisko siebie

Jestem  
Utkwiona w sensualności  
Bezwładnej fali  
Czuję upojenie

Oceanu dno  
Zamilkło

Harmonia bezdechu  
Wstrzymuję ruch  
Zamieram

Oddycham, ale...  
Nie w swoim rytmie

## Ideał

czym może być ten  
za którego go mają  
ci którzy własnej wartości nie znają  
w klepsydrze czasu zamknięci  
pozbawieni wolności  
ślepcy  
zapatrzeni w niego  
wzrokiem wędrując przez ich duszę  
szukając tego  
czego nie doceniają  
jak sen  
który uczy nas śmierci  
obezwładnia ciało  
wrywając duszę  
lecz i to dla niego za mało  
bo serca z kamienia  
rozerwane na kawałki  
już nigdy nie będą takie same

## Wysłucham Cię

Wysłucham Cię. Zawsze.

Przejdź tylko przez most, przez który u wód zimnych rzeka strachu płynie.

Wysłucham Cię. Zawsze.

Zaparzę Ci miętę, melisę, kawę...

Porozmawiamy o tym, co nas boli.

Otworzymy dusze serc, w których perły ukryte znalazły swe miejsce.

Wysłucham Cię. Zawsze.

Jeśli musisz, to mów mi masę przykrych słów,

aby na koniec zabrać mnie do wrót swego serca,

żebyśmy mogła poczuć jego rytm, w jakim mówi mi: „Kocham Cię”.

## **Kiedys**

Kiedys było inaczej – łatwiej  
Twarz była jasna – radosna  
Oczy się śmiały – szczerze  
Miały powody?  
Nie sędę  
Mimo to żyły  
Teraz jest jak jest – ponuro  
Uśmiech fałszywy  
nawet jeśli mógłby być szczerzy  
Oczy zasły mgłą  
i wodą  
Długopis śmiga po kartce  
schematem  
bez skupienia  
automatycznie  
Chciałabym żeby było jak kiedys  
Bo kiedys było inaczej

### Co chciałbym powiedzieć

Gdybym miał pokochać Cię wierszem o róży,  
Pewnie mówiłbym o czerwieni jej płatków,  
Zapachu lub zieleni liści.  
Żadna tu jednak nie kwitnie - nic dziwnego.  
Kilka słów to za mało dla róży.

## **Dla Róży Woda jest wiecznością**

Dla Róży Woda jest wiecznością.  
Tak. Jest dla Niej wszystkim.  
Słońce, Ziemia też są potrzebne,  
Ale dla Róży Woda jest wiecznością.

Z niecierpliwością wyczekuje deszczu.  
Delikatne krople spływają po płatkach.  
W końcu...  
Dla Róży Woda jest wiecznością.

Lecz nadchodzi ulewa.  
Burza wielka topi Różę.  
Nie ma jak się wydostać.  
Ciężkie krople spadają na delikatny kwiat.

I wychodzi Słońce.  
Jest ono nadzieją, ratunkiem.  
Osusza Różę. Pomaga.  
Przynosi świadomość, że nie potrzeba już Wody.

Trudno się jednak starać.  
Róża w nowym Deszczu ożywa.  
Przecież dla Róży Woda jest wiecznością.  
Lecz to nie jest już ta sama Woda.

## **Niewiadoma**

Po kolejnej  
Ulatniającej się kropli  
Staję u bram  
Od głowy  
Do stóp  
Ogarnia mnie cholerny gorąc  
Jakby wrzątek wylany  
I spokojnie spływający  
Po moim ciele  
Nie ruszam się  
Nie mogę nic zrobić  
W ciemności  
Zbliża się twarz Okrutna  
Obrzydliwa  
Uśmiechając się niczym  
Morderca z najgorszego Horroru  
I  
Pikanie  
Biel  
Zapach który każdy podświadomie  
Zna  
Chcę tam wrócić

**Oliwia Bera**

CKZiU nr 1 „Budowlanka” w Zielonej Górze  
Autunalia - wyróżnienie



...Zapomniany w szary mrok...

...Ledwie tli się w jasny dzień...

### **osobista unia personalna**

błądząc wreszcie wierzę że jesteś słabą mapą  
ale gdy potykam się o kamienie czuję że warto  
zanurzyć się w bajerach bajorach żrenic  
zakotwiczyć przy mostku gubić się  
w melatoninowych jeziorach /i znamionach i bliznach/  
krążyć po stawach  
rozłożyć się na pofałdowanym leżaku w jaskini  
i chodzić po wzgórzu czołowym /spacerować po głowie/

tam u ciebie funkcjonujecie na trochę  
innych bezprawnych normach  
/nie każda księżniczka ma  
swój zamek/

żałuję też że nie uwolniłeś granic  
i nie gwarantujesz w słonych kanałach na policzkach  
swobodnego przepływu ludzi towarów usług i kapitału

pomimo wszystkich niedogodności podtrzymuję prośbę  
o przyznanie mi wizy i ewentualnie prawa tymczasowego pobytu

**czasami zapamiętuję co mówią wszystkie z/a/mysły**

chciałabym pospacerować po sadzie  
/teraz gdy to ty obiecałeś wrzesień  
liście nadal smakują życiem/  
i zerwać to twoje piękne jabłko adama do swoich koszy  
obierać skórki chociaż w nich jest najwięcej witamin  
rozgryzać rumiane policzki  
zostawiać ślady frywolnej pomadki na mięszu

/po brodzie spływa sok/

przeżykam nektar /ambrozja zostanie podana po deserze/  
i upewniam się że nie jesteś psiarką ani antonówką  
z drzewa za lepianką na wsi  
to swojskie chłopaki a robaki drążą w nich korytarze do serc

tylko że my tańczymy walca po Edenie  
ja nie lubię stawać się ewą rozrzucisz pestki  
wyrośnie samotny kwiat jabłoni  
/ale tylko jeśli masz okulary w których dostrzeżesz wiosnę/

teraz zapełnię tylko cały kosz opaloną jesienią

**Aleksandra Majówka**

Ogólnopolski Konkurs Poetycki  
„Miłość niejedno ma imię”  
nagroda główna

**potknęłam się wzrokiem o słup ogłoszeniowy przy przystanku**  
i czytam jakby miasto oddychało jego słowem  
pisze, że odda w dobre ręce serce z second handu  
mało używane w prawie idealnym stanie  
z lekkim przetarciem na kieszonce aorty  
i zamkiem do naprawy /żeby nie był taki błyskawiczny/  
w rozmiarze dopasowanym do damskiej torebki  
doskonale wchłania łzy

/cena do negocjacji odbiór osobisty możliwa ewentualna wymiana  
proszę nie zdejmować nie handluję organami/

## **Panna dworska**

Była lalką z porcelany  
Lekką na tyle by zawiesić ją w głowie  
Za ciężką by utulić ją silnym westchnieniem  
Niech Pan powie...  
Ile róż utopił Pan w jej spojrzeniu?

Była poezją ze szkła  
Delikatną na tyle by ją dostrzec  
Za chłodną by zechcieć pokochać  
Niech Pan powie...  
Ile razy serce Panu zadrżało na jej widok?

Była zaszuszoną kwiatem  
Zachowanym w sercu na pamiątkę  
A mimo to spalił go Pan wzrokiem  
Gdy ten ponownie zakwitł

**Anna Sowa**

Ogólnopolski Konkurs Poetycki  
„Miłość niejedno ma imię”  
nagroda

## Lawendowe wspomnienia

Lawendą i rumiankiem  
Pachną nasze leniwe dni  
Ćmy toną w świetle  
A ja rozptywam się w tobie

Ilekoć usłyszę twój oddech  
Roztańczona lecę ku niebom  
Tym naszym i tym jakże bezpiecznym

Dziś już tylko żar lata  
Odbija się echem tęsknoty  
Zasuszę więc każdy twój promień  
Wypowiedziane czule słowo  
I garść wonnych goździków  
By niosły mnie przez tę samotność

Naszą samotność

## Senne róże

A Ty

Delikatnie się we mnie zakochaj

Starannie ukryj w moim oddechu

Tak abyś nie zwiędła

Rozpal we mnie ckliwość

I muskaj mnie nią każdego dnia

Tak by ponownie zadrżało serce

I proszę Cię tylko

Chroń swoją miękką duszę

Duszę - z cukru i róż

**Anna Sowa**

Ogólnopolski Konkurs Poetycki

„Miłość niejedno ma imię”

nagroda



## Ty i kawiarnia

Wdycham jego słowa  
Zalewają powoli wodospad moich myśli  
I ten kosmyk leniwy  
Wylegujący się na polanie złotego czoła  
Odwracam wzrok  
Ulica, samochody, pies, pani  
Czuję przyjemność chodnika  
Pieszczonego przez lekki deszczyk  
I gęsty tętent miasta  
Pozostawiony daleko za szybą  
Ciepło, moją dłoń owiały jego palce  
Słowo spada z moich warg  
By osiąść na powierzchni latte

Piję łyk

Serce krzyczy

Rozpadało się na dobre

## Ten defekt i ta słabość

Kolejna noc zalała ich małe mieszkanie  
Późny powrót męża, a jakby go nie było  
Przychodzi on z pracy do jedynej kobiety  
Ważnej w jego życiu - miłości w ich barku

Butelka o krągłościach do pozazdrosczenia  
Pieści je codziennie, starannie, zachłannie...  
Żonę beznadzieja stroi do snu  
W burej tej koronce brzdęk szkła tka swój wzór

Ach, pstryczek światła - jak gong w uszach żony  
Jeden krok, drugi, czyż sobie przypomniał?  
Obraz kobiety i butelki wina  
Nagle są tym samym, dziwnie scalone

W drzwiach już góruje, jak dziki się zbliża  
Zalewa łóżę miękkie i nagle dosięga  
Kobietę swoją niedawno przypomnianą,  
Teraz najdroższą dla nierozumnej głowy

Jej usta chłoną jego pijaną namiętność  
Mąż wzbiera w siły, żyje już bez granic  
Porywa małżonkę w swój bezzmysłowy taniec,  
Rozdziewa ze starannie utkanej piżamy

Niezwiązani wiążą się rękami  
Woda gasi ogień, siłę tłumią łzy  
W końcu zmęczenie rozrywa tych dwoje  
W jedyne miłe sercu objęcia Morfeusza

## Historia poniedziałkowego popołudnia

Wybrałam kawiarnię,  
Wybrałam czas i miejsce spotkania  
Spisałam wcześniej słowa,  
By nie popełnić więcej błędów niż  
To konieczne

Czarna kawa,  
Czysta, gorzka, taka, jakiej nie lubię  
On nie wziął nic

Próbował wyczytać coś z mojej twarzy,  
Gdy staliśmy przy kolumnie  
Naprzeciw baristów  
Oddychałam szybciej, czując obok siebie jego zapach  
I czekałam, nie chcąc otworzyć się za wcześnie

Usiedliśmy, siedzimy  
Moja kawa paruje, moje usta mówią  
Czułam, jak każde słowo wbija kolejną igłę  
W jego i tak przeciążone już serce  
Nie chcę

Skończyłam, ale nic się jeszcze nie zmieniło  
Oboje siedzieliśmy, jak minutę temu  
Stół, krzesło... nadal stały  
Jedynie na powierzchni kawy powstała jakaś wzorzysta zebra

Tylko ona odważyła się zmienić  
Cisza trwała  
On siedział  
Ja patrzyłam na filiżankę  
A w tle grał jazz z wesołym saksofonowym solo  
O, ironio

Uciekając przed niemymi wyzwiskami jego spojrzenia  
Zsunęłam się do kawy  
Rozproszyłam ten irytujący szlaczek, lecz lekki osad nadal mącił mi obraz

„Nie, to nie miało sensu”  
„Nie wiedziałam”  
„Tak mi przykro”

I w końcu odszedł  
Pożegnawszy się, ruszył do wyjścia  
Ze łzami w oczach topiłam się w tej nędznej czarnej brei  
Już jednolitej na całej powierzchni  
Tak bardzo cię przepraszam

Teraz mokre poczucie winy chłonęła skóra  
Spływało leniwie do rękawów  
Kapało na kolana  
Stół stał, krzesło opustoszało  
I saksofon, który głośniejsze śmiać się już nie mógł

\*\*\*

Nicością modlimy się  
Do gwiazd  
Dawno zapomnianych

Bezczyntem oczekujemy  
Przyszłości  
Wpatrzeni w siebie  
Marzymy  
O ukrytym jutrze

Szukamy  
Łez  
W pokornym zatrzęsieniu horyzontu

Nieczynność serca  
Zawału uczuć  
Bez troski nie opanowując  
Stosownego beztaktu

**Kinga Grzęda**

Ogólnopolski Konkurs Poetycki  
„Miłość niejedno ma imię”  
nagroda

...Jest cichy jak kamień, który milczy...



Lecz, gdy ogarnia mnie  
beznadzieja  
I gdy wylewam  
ocean łez





\*\*\*

Zamknięta  
W pokoju ciszy  
Dusza bez pokrycia  
Zmaga się z diabłem  
Żądna cierpień

Zatkwiona  
Bez skóry  
W chwili  
Bezwstydnie czuwa

Zdejmuje błogość  
Stoi naga  
Pilnując własnego liryzmu

Zmaga się w intymności  
Własnego piekła

Jestem...  
A ty?  
Przełam niebo

\*\*\*

Utkwiłam,  
W pierzastym obłoku  
Namiętnie oddycham,  
Zaciskam ścięgna,  
By poczuć

Dotyk, spojrzenie

Zatopiona w gwiazdach  
Szukam  
Wytchnienia

Oddech  
I Oddech  
Za bliski

Bezdech harmonii,  
Wzbudzone ukojenie

Chcę poczuć,  
noc już wstała

Chcę zobaczyć,  
A gwiazdy zamilkły

**Kinga Grzęda**

Ogólnopolski Konkurs Poetycki  
„Miłość niejedno ma imię”  
nagroda

\*\*\*

Minęło pięć świetlnych lat  
Prawie wyschły rzeki  
I prawie wyparowały morza  
Koszula wciąż pachnie tobą.

## Wianek

ususzyłam wianek

splecione chabry słowa  
kilka zbożowych kłosów  
dwa pocałunki i trzy stokrotki

płatki opadły

## **Imponderabilia**

stukot obcasów poperonowych  
echo uśmiechu cichutkie  
delikatny zapach mgielny  
urwane spojrzenie

trzy wypłakane chusteczki

\*\*\*

pierwsze zakochanie w tobie  
umarło  
przez niedobór czarnej herbaty  
zimna i słodkiej  
niepewności  
choć było jej tak wiele

być może kocham nie wystarczy  
żeby utrzymać przy nas te wątłe iskry

już zdobyliśmy szczyt wokół nas  
kłania się panorama suchego nieba  
cierpki skowyt ptaków

teraz możemy odnaleźć kolejny  
szorstki wierzchołek albo  
wrócić do domu  
kochać powoli kochać popiołem

**Maja Stabrowska**

Ogólnopolski Konkurs Poetycki  
„Miłość niejedno ma imię”  
nagroda

## **moja miłość**

moja miłość jest dyskretna  
można schować ją do kieszeni pudełku po zapałkach  
z zażenowaniem zamieść pod dywan  
później otrzepać przeprosić obiecać poprawę

mojej miłości nie mogę zgubić w obliczu Miłości  
patetycznych takich pisanych wielką literą  
takich archetypicznych takich ważnych  
takich dawno temu

moja miłość jest kompaktowa mieści się  
zaledwie w dwóch słowach  
ale pojemniejszych niż Miłość taka znana  
tylko z wierszy

## żeglujący

zachłannie piłam gorzki sok by w końcu  
poprzestać na kompromisie  
nie chcę widzieć niczego więcej  
nikogo  
w zamian zostanę na własnej  
wyspie  
aby przyswajać codziennie  
rzeczywistość uboższą o rozczarowania nowym  
pewniejszą za to  
impresji (wrażenia mogą być całkiem inne o rzeczach  
tych samych)

dzisiaj wydajesz się znajomy jak nigdy dotąd  
a jutro możesz być obcy  
pod innymi wzgórzami surowych fal koić swoją  
osobność  
i będziesz już w innych ślepych oczach szukał  
światła dalekich i jasnych żagli

jutro byłbyś już na dalszym od mojego  
archipelagu  
ja nie potrafię tak pływać

**Maja Stabrowska**

Ogólnopolski Konkurs Poetycki  
„Miłość niejedno ma imię”  
nagroda



## znam zegarmistrza

jestem zębatką,  
przekładaną z tak wielu zegarów,  
zegarmistrz po raz kolejny już  
bierze mnie w swoje ręce,  
a kiedy przekłada,  
zapominam,

póki zegar nie przestaje tykać,  
póki wskazówki wskazują godzinę

jestem zębatką,  
przekładaną już zbyt wiele razy,  
w końcu pękłam  
i przestałam być zębatką,  
a pęknięcie było słychać w całym  
sklepie

niewystarczająco głośno, by zapamiętać  
niewystarczająco cicho, by nie zauważyć

## najlepsza róża na zdradę

podobno róże to takie  
romantyczne kwiaty

potrafią szeptać, rozkochać  
potrafią zabić, ukłuć śmiertelnie

ja jestem słonecznikiem,  
żyłam spokojnie jak woda w rzece  
kiedy przyszedłeś i mnie wyrwałeś

zgniłam szybko i bezboleśnie  
na stole w kuchni,  
ale widziałam te róże w sypialni  
i słyszałam, jak między sobą szepcą  
z jakiej okazji je przyniosłeś

co tydzień  
nowy bukiet,  
kiedy za późno wracałeś

**Wiktoria Miszczuk**

Ogólnopolski Konkurs Poetycki  
„Miłość niejedno ma imię”  
nagroda

## **czekam**

czekam,  
choć nie ma na co  
za oknem już dawno  
pojawiły się pierwsze kwiaty,  
a drzewa stoją sztywno  
w swoich miejscach sprzed laty

czekam,  
choć nie ma na co  
strumień dalej płynie wolno  
gdzieś w górach wysokich  
wokoło kwiaty nadal otwarte, choć późno  
urządzam ucieczkę do wspomnień dalekich

czekam,  
choć nie ma na co  
znowu słońce wschodzi,  
jak każdego dnia zmęczone  
myśl zawodzi  
wszystko na świecie jest rozdwojone

\*\*\*

Kim jest?

Człowiekiem, który pozbiarał  
moje serce z podłogi.

Obiecał, że gdy skoczę,  
pofrunie razem ze mną.

Dał nadzieję na to,  
że nigdy nie będę sama.

A idąc w stronę przeszłości,  
zawsze złapie mnie za rękę.

Obudził we mnie uśpione uczucia,  
uowodniając, że ich nie straciłam.

Nauczył mnie grać na pianinie  
i pokazał, co to znaczy kochać.

**Magdalena Cebula**

Ogólnopolski Konkurs Poetycki  
„Miłość niejedno ma imię”  
wyróżnienie

Uśmiecha się smutno





Obudzony tętniożyłopulsem serca

## Szept tęsknoty

Co było po nim?

Nic.

Świat zatrzymał się  
z ostatnim muśnięciem  
jego ust.

Róże nie były już  
intensywnie czerwone.

Na próżno szukałam  
jego szmaragdowych oczu.

Żadne ramiona  
nie dawały  
ciepła.

A uśmiech?  
Stał się tylko uśmiechem.

Moje serce bije  
dzięki nadziei.

Wciąż szepcze,  
że spoglądając za siebie,  
zobaczę właśnie jego.

## Sztorm

[Kochankowie...]

Odziani w pasmo chmur  
- ciemnych jak noc.

[Stoją...]

Naprzeciw fal  
z przykrych słów.

[Oni...]

Patrzą w siebie,  
gdzie nieposkromiony sztorm  
wiruje rzucając żalem.

[Giną...]

Trzymając swoje oziębłe dłonie  
rzucają w toń  
- ciała bez dusz.

**Julia Duda**

Ogólnopolski Konkurs Poetycki  
„Miłość niejedno ma imię”  
wyróżnienie



## **Apostrofa Orfeusza**

Jesteś jak kawa, papieros,  
szczególnie gdy ich brak.  
Jesteś językiem ludu, wspólnoty kazaniem,  
na które przyjdę, bo inna droga  
tylko halogenem oświetla Ciebie.

Byłaś ogromnym skokiem,  
przeskokiem ujętym w rymy,  
Byłaś rażonym zoo dziwności, paśnikiem  
na polanie.  
Ja sarną.

Przy posiłku elektronicznych bytów dużo,  
zdrój jeden...  
Zwierzęce myślenie, tym jestem bez Ciebie,  
a jednak!

Miską jesteś teraz z jedzeniem psa,  
ja psem, sarną i tym co pomiędzy,  
szcują mnie! Lecz muszę krzyczeć, gotowy stać  
paraliżowany.

Wy takie elektrody macie w poważaniu,  
iskra służy słowu i z niego wypływa,  
byłaś mi słowem, iskrą w domu ciepłym,  
lecz teraz słowem szczuty,  
zasypiam u wrót.

## Miłość w '39

Wciąż po tobie płaczę i zbieram stokrotki  
snuję się wśród ruin miasta ubrana w fantazję  
że gdzieś tam  
gdzieś tam ciągle jesteś  
i wyłonisz się przede mną  
wtedy wyrzucę swoje stokrotki  
a potem tobie na szyję  
zarzucę ramiona  
i będę cię całować czule  
jak teraz całuje mnie pustka

więdną  
mi moje stokrotki  
zwiędły  
wszystkie inne kwiaty świata  
chyba siebie muszę teraz pozbierać

ale czy  
pamiętasz naszą miłość? nasz parasol?  
tarczę przed ostrzałem i złe  
na pewno pamiętasz

wyrzuciłam

jak nasze książki  
stare radio i donicę twojej matki  
po co mi ona bez kwiatów?

po co mi radio ze złymi wiadomościami?  
mnie pamiętasz?

nie pamiętasz

bo choć nie wiem jak  
wróciłbyś i walczył o nas  
tak jak o nich  
ale ty nie wracasz  
nie pamiętasz mnie?  
ani stokrotek? parasola?  
ja nas pamiętam

wciąż po tobie płaczę  
nie zbieram już stokrotek  
snuję się po nowym mieście ubrana w fantazję  
że gdzieś tam  
i na mnie jeszcze czeka szczęście  
o ile tylko  
nie zabrałeś go ze sobą

## Zakochana

Nie patrzę w gwiazdy  
By zobaczyć noc  
Nie dotykam ognia  
Żeby poczuć żar  
Nie biegnę w przyszłość  
By dogonić wiatr  
Zaplątana w miłość  
Dla Ciebie mój miły  
W złotym kufierku  
Zamykam na potem  
Skradziony skarb  
Zostawiam Ci zapach nieba  
I spadające nocą gwiazdy  
Czuły szept Ci pozostawiam  
Odziany w oddech lata  
Rzucam Ci pocałunki  
Skradzione podczas nocy  
Przesyłam dotyk dłoni  
Przeplatany płatkami róży  
Dodaję szczyptę ognia  
I ciszę chcę Ci oddać  
Z miłości do Ciebie wołam  
Pozwól mi być choć...  
Wiatrem w Twych włosach  
Skąpo odziana  
W zapach miłości  
Wciąż zbieram z ziemi  
Pokruszone marzenia...

**Martyna Maja Kumor**

Ogólnopolski Konkurs Poetycki  
„Miłość niejedno ma imię”  
wyróżnienie

## Pożądanie

Cicho, cichuteńko

Strzelają iskiarki –

Bawią się w dziecinne gierki...

Szybciej, coraz szybciej

Przebiega spalanie –

Powiew wiatru przyspiesza ciął igranie...

Tak płonie i płonie

Wciąż w środku gorąco –

A zapach ognia działa nań kojąco...



Maria Wodzak	<b>Koniec świata</b>	.....7
Weronika Prońko	<b>Życie</b>	.....8
Weronika Kotylak	<b>Gdyby</b>	.....11
Alicja Cieszadlik	<b>Mój smutek</b>	.....12
Leon Siatecki	<b>Może...</b>	.....13
Julia Nagórska	<b>Płomyk nadziei</b>	.....14
Julia Jagoda	<b>Zróżnicowanie</b>	.....15
Alan Klimek	<b>Niebo w kratkę</b>	.....16
Aleksandra Wiatrowska	<b>Czerwona karuzela</b>	.....17
Julia Gałęcka	<b>Przepis na wiersz</b>	.....18
Franciszek Maślanka	<b>Moje książki</b>	.....20
Sara Burak	<b>Idę...</b>	.....23
Julia Świetlik	<b>Klasa II A</b>	.....25
Kinga Grzęda	<b>/ **/</b>	.....26
Kamila Kurowska	<b>Ideał</b>	.....27
Barbara Jadwiga Kachel	<b>Wysłucham Cię</b>	.....28
Agata Kuliszak	<b>Kiedyś</b>	.....29
Erwin Nowak	<b>Co chciałbym powiedzieć</b>	.....30
Monika Skrzypczak	<b>Dla Róży Woda jest wiecznością</b>	.....31
Oliwia Bera	<b>Niewiadoma</b>	.....32
Aleksandra Majówka	<b>osobista unia...</b>	.....35

Aleksandra Majówka	<b>czasami zapamiętuję...</b>	.....36
Aleksandra Majówka	<b>potknęłam się wzrokiem...</b>	.....37
Anna Sowa	<b>Panna dworska</b>	.....38
Anna Sowa	<b>Lawendowe wspomnienia</b>	.....39
Anna Sowa	<b>Senne róże</b>	.....40
Ewelina Matras	<b>Ty i kawiarnia</b>	.....41
Ewelina Matras	<b>Ten defekt i ta słabość</b>	.....43
Ewelina Matras	<b>Historia poniedziałkowego popołudnia</b>	.....45
Kinga Grzęda	<b>/**/</b>	.....46
Kinga Grzęda	<b>/**/</b>	.....49
Kinga Grzęda	<b>/**/</b>	.....50
Dominika Krajniewska	<b>/**/</b>	.....51
Dominika Krajniewska	<b>Wianek</b>	.....52
Dominika Krajniewska	<b>Imponderabilia</b>	.....53
Maja Stabrowska	<b>/**/</b>	.....54
Maja Stabrowska	<b>moja miłość</b>	.....55
Maja Stabrowska	<b>żeglujący</b>	.....56
Wiktoria Miszczuk	<b>znam zegarmistrza</b>	.....57
Wiktoria Miszczuk	<b>najlepsza róża na zdradę</b>	.....58
Wiktoria Miszczuk	<b>czekam</b>	.....59
Magdalena Cebula	<b>/**/</b>	.....63



Magdalena Cebula	<b>Szept tęsknoty</b>	.....
Julia Duda	<b>Sztorm</b>	.....64
Jacek Niemiec	<b>Apostrofa Orfeusza</b>	.....65
Karolina Bończyk	<b>Miłość w '39</b>	.....67
Martyna Maja Kumor	<b>Zakochana</b>	.....68
Marcelina Zubek	<b>Pożądanie</b>	.....69

**Z tej serii dotychczas ukazały się:** Za szybą ekranu 2019, Zagrywki z miłością 2018, Wzgórza fantazji 2017, Daję Ci znaki 2016, Nad przepaścią dorosłości 2015, Papierowe ptaki 2014, Szukając tęczy 2013, Ukołysz do snu 2012, A w domu na stole 2011, Buty 2010, Brązowe drzwi 2009, Alt+F4 2008, Niebo niezdecydowanych obłoków 2007, Nieskończoność 2006, Krótka lekcja uczuć 2005, Kilka słów 2004, Konstrukcja chwil 2003, IV Biesiada słowa 2002, Wieczór z poezją Autunalia 2001, III Biesiada Słowa 2001, Wieczór z poezją Autunalia 2000, Z mojego podwórka 1999.





...Zapodany płomyk nadziei.



PROGRAM  
EDUKACJI  
KULTURALNEJ  
DZIECI  
I MŁODZIEŻY  
W ZIELONEJ GÓRZE



ZIELONOGÓRSKI  
OŚRODEK  
KULTURY  
[zok.com.pl](http://zok.com.pl)

